

MARCIN SZAFRĄŃSKI

Instytut Psychologii

Uniwersytet Jagielloński

Al. Mickiewicza 3, 31-120 Kraków

e-mail: marcin_szafranski@hotmail.com

JAK DZISIEJSZA PSYCHOLOGIA SPOŁECZNA RADZI SOBIE Z PROBLEMATYKĄ PŁCI?

WPROWADZENIE

Płeć jako przedmiot rozważań była obecna w psychologii niemalże od samych jej narodzin. Jednakże brak integracji różnych podejść do przedmiotu oraz niemożność tolerowania odmiennych punktów widzenia determinowały w znaczącym stopniu sposób rozumienia zjawisk społecznych oraz ról płciowych. Trudno też było o akceptację dla określonych metod badawczych, stosowanych przy zgłębianiu tego tematu. Na przykład nie do pomyślenia było, by w latach rodzącej się drugiej fali feminizmu psychologię kobiety tłumaczyć przy użyciu metod i języka wywodzącego się z biologii. Naomi Weisstein (za BRANNON 2002) w swoim słynnym wystąpieniu stwierdziła: „Biologię od zawsze wykorzystywano tak, by stała się przekleństwem kobiet”. Wydaje się, że sporo w tym racji. Dla społecznej psychologii płci były to czasy niepewności.

Wiele, być może nawet większość zachowań związanych z płcią ulega zmianom, dorównującym tempem zmieniającemu się społeczeństwu i przeplatającym się w tworzo-

nej przez nie kulturze dyskursom, tematom, wcieleniom mitów. Można zaryzykować twierdzenie, że dopiero od momentu, w którym społeczna psychologia płci zdobyła się na tolerancyjne podejście zarówno do ludzkiego zachowania, jak i różnaitości sposobów jego rozumienia, od kiedy stara się pogodzić różne poziomy jego wyjaśniania, zaczęła nadążać za przedmiotem swoich badań oraz subtelności te dostrzegać, a nawet akcentować.

Pomimo to aktualnie dziedzina ta wciąż jeszcze nie jest spójna, stanowiąc raczej zbiór problemów kluczowych, powiązanych ze sobą siecią rozmaitych zależności. Badania prowadzone w celu wyjaśnienia tych problemów niejednokrotnie same stanowią o kształcie społecznej psychologii płci, bez odwoływania się do jakiegokolwiek spajającej je w jedną całość teorii. Krytyczny przegląd badań związanych z takimi właśnie problemami kluczowymi przybliży wizerunek tej barwnej i niejednorodnej dziedziny myśli psychologicznej. Skrót takiego przeglądu stanowi niniejszy artykuł.

RODZAJ

Rodzaj (ang. gender), to społeczna strona różnic pomiędzy płciami. Uwarunkowania społeczne różnic płciowych nigdy nie podlegały dyskusji, jednakże dzięki badaniom z ostatnich lat oraz pojawieniu się nowych ścieżek myślenia możemy więcej powiedzieć o ich cha-

rakterze. Różnice między płciami to jedna z podstawowych kategorii w spostrzeganiu społecznym i poznaniu w ogóle. Dziś wiemy, że kategoria płci stanowi jedno z bardziej oczywistych odniesień społecznych, a równocześnie dzięki swemu zautomatyzowaniu

współtworzy trudno poddający się autorefleksji mechanizm poznania społecznego (MARTIN i LITTLE 1990). Mechanizm ten, ukształtowany dzięki zrozumieniu niezmienności płci na przestrzeni czasu, stałości form i ról z nim powiązanych oraz dostrzeżenie własnej płci i przyswojenie związanych z nią zasad, stanowi stabilny układ odniesienia. Pozwala on na łatwe (narzucające się wręcz) dostrzeganie różnic i budowanie schematów zachowania. Taki stan rzeczy ma swoje przełożenie także na badania naukowe dotyczące spraw płci. Zajmujący się ludami prymitywnymi badacze z początku XX w. stwierdzali u nich mniej niż u Europejczyków różnic między kobietami, a mężczyznami. To, co dzięki schematom powinno być dla nich szczególnie wyraźne, ulegało zaciemnieniu. Wyjaśnieniu może służyć inne zjawisko związane z rodzajem, a mianowicie „przezroczystość zależna od statusu”. Obserwacje przedstawicieli różnych ras i płci (KIMMEL i MESSNER 1992) dowodzą, że mechanizmy ustawiające nas w uprzywilejowanym, także pod względem płci, położeniu są dla nas niewidoczne. Biała kobieta stojąca przed lustrem dostrzeże w nim kobietę, czarna kobieta zaś, czarną kobietę. Analogicznie czarny mężczyzna widzi czarnego człowieka, biały mężczyzna – człowieka. Podobnie, przy spostrzeganiu relacji diadycznych, płeć staje się tym bardziej wyraźna, im większa jest różnica w pozycji społecznej pomiędzy jej uczestnikami. Wyrazi-

stość takiego mechanizmu uwidocznia się zwłaszcza przy analizie poszczególnych zachowań związanych z płcią. Są one szczególnie widoczne, gdy stają się pożądane czy też oczekiwane, u siebie lub osoby dla nas znaczącej, a z różnych względów niedostępne. Płeć jest często widoczna tam, gdzie nie jest widoczna osoba. Z badań BEM (2000) wynika, że zdolność do postrzegania subtelnych różnic w zachowaniach przedstawicieli różnych płci ściśle zależy od „włączenia” schematu płciowego, jednak w takim stopniu, by nie był on w stanie zaburzać poznania.

Rodzaj nie jest jednak jedynie prostym układem odniesienia. Przypuszczalnie (LEVY i FIVUSH 1993) stanowi raczej rodzaj opowieści, zależnej po części od wyobraźni, budowanego naprędce scenariusza, składanego z dostępnych i często niezmiennych elementów. Współtworzone przez emocje, tworzone w ten sposób narracje pozwalają na integrację zachowania z przekonaniami dotyczącymi rzeczywistości i idealnej roli płciowej oraz przekazem społecznym. Stałość wyobrażeń dotyczących płci oraz tożsamości stanowi w takim razie równowagę dynamiczną, nie zaś stabilny, jednolity układ. Rodzaj jest więc uogólnioną, skróconą, społeczną historią płci, którą buduje każdy z nas indywidualnie. Sam schemat zaś bezpośrednio przyczynia się do powstawania wyobrażeń stereotypowych, które współkształtują zachowanie.

STEREOTYPY ZWIĄZANE Z PŁCIĄ

Uproszczenia w myśleniu dotyczącym płci mogą mieć różnorodny charakter. Począwszy od stosunkowo prostych stereotypów, aż po złożone, niejednokrotnie głęboko osadzone i uzasadnione w kulturze mity. Stereotypy i mity wbrew obiegu opinii nie mają charakteru z gruntu fałszywego. Przeciwnie, często w sposób znakomity – jak w przypadku stereotypów – porządkują i ułatwiają rozumowanie, a w przypadku mitów – wzbogacają je i pozwalają na dostrzeganie i rozumienie bardziej subtelnych zachowań. Stereotypy często mają swój rzeczywisty odpowiednik. Stwierdzenie, że „wszyscy ludzie myślą” to stereotyp, niemniej jednak mający swoje uzasadnienie w rzeczywistości. Stereotyp w myśleniu to jednak nie zawsze to samo, co utrwalony stereotyp społeczny, wspólny dla różnych grup ludzi. Problemem stają się one zwłaszcza wtedy, gdy nadmiernie

uszywniają myślenie, gdy prowokują nadmierne uogólnienia, nie pozwalają na poprawny kontakt, jak również gdy nie pozwalają na tolerowanie wszelkich niespójności.

Stereotypy płciowe sprzyjają przekonaniu, że wszystko jest na swoim miejscu. Oparte są w społeczeństwach zachodu o triadę przekonań – doktrynę dwóch sfer, kult kobiecości oraz model męskości. Doktryna dwóch sfer jest przekonaniem o rozłączności zainteresowań, aktywności, uczuć itp. u kobiet i u mężczyzn. Sugeruje istnienie osobnych, choć sąsiadujących ze sobą światów – mężczyzn i kobiet. O ile cechy prawdziwej kobiecości są opisywane wprost przez cechy (niewinność, uległość, domatorstwo) itd., to cechy męskie są zwykle opisane przez zaprzeczenie („nie płacz jak baba”) lub przez działanie („ten to da im popalić”). Rozwój stereotypów w myśleniu

związany jest ze specyficznym okresem krytycznym, mianowicie seksizmem rozwojowym, obserwowanym u dzieci w wieku około pięciu lat, a przejawiającym się poprzez bardzo silne odgraniczenie światów dziewczynek i chłopców. Równolegle podobne zjawisko obserwuje się u rodziców tych dzieci. Od momentu narodzin dziecka przejawiają oni znacznie silniejsze przekonanie o odrębności kobiet i mężczyzn niż wcześniej można było u nich zauważyć. W pewnych badaniach (DEAUX i LEWIS 1984) stwierdzono, że czynnikiem najsilniej wpływającym na kształt stereotypu w przypadku płci jest wygląd zewnętrzny. W układzie czterech czynników (wygląd zewnętrzny, cechy charakteru, zachowanie, zajęcia), także wygląd miał największy wpływ na zmianę i przełamywanie stereotypów. Sugeruje to, że stereotypy oparte są o bardzo proste mechanizmy poznawcze oraz, że wywodzić się mogą wprost z wczesnych w rozwoju człowieka nabytków poznawczych (np. małe dzieci odróżniają płeć na podstawie długości włosów i tonu głosu). Skłonność do stereotypowego postrzegania płci w dawniejszych czasach przejawiali szczególnie mężczyźni, a w stosunku do kobiet inne kobiety ustępowały im niewiele. Do tego stopnia, że mówiło się o „kobiecie nieznanej”. Dzisiaj to raczej kobiety stereotypizują mężczyzn i do tego negatywnie, jak również przypisują im zbyt silne uprzedzenia wobec kobiet (EDMONDS i CAHOON 1993). Udało się także pokazać, że osoby, które bliższe były stereotypowemu wyobrażeniu męskości i kobiecości, same chętniej spoglądały na innych przez pryzmat stereotypów. W przypadku stereotypów płciowych mają one niemal taki sam efekt w ocenianiu innych, jak samego siebie. Splot tych stereotypów jest często niemal jednakowy z rolą płciową wskazywaną przez społeczeństwo. Kobiety identyfikujące się ze swoją rolą rodzajową informują na przykład o większej intensywności doświadczanych uczuć. Większa intensywność kobiecych emocji może więc być wynikiem oczekiwania przez nie takiego doświadczenia.

Role mężczyzny idealnego i idealnej kobiety pokrewne są do odpowiadających im i je uzupełniających mitów. Mity także mają często swoje racjonalne źródło, oparte o przekazanie istotnych wartości dla danej kultury, czasem jednak ich kształt jest czysto przypadkowy. Istnieje wiele mitów dotyczących płci, w każdej kulturze można naliczyć ich setki. Do najbardziej podstawowych mitów dotyczących ko-

biet należą: mit opiekunki, dziewicy, ładaczni, wiedźmy, głupiej gęsi itp. W przypadku mężczyzny to mit wojownika, szamana, głupca, starca, uzdrowiciela, złego itp. Mitem społecznym jest także instynkt macierzyński, pomimo badań wskazujących na naturalne zachowania związane z macierzyństwem, takie jak trzymanie przez matki (ale nie przez ojców) dziecka na lewej ręce (bicie serca je uspokaja). Kobiety są bardziej wrażliwe na zapach i dotyk oraz wysokie dźwięki, co może wskazywać na ich przygotowanie do dostrzegania drobnych zmian w zachowaniu noworodków, nie dysponujących jeszcze bogatą ekspresją. O tym, że jest to jednak mit, stanowi niezwykle bogata i nie dopuszczająca do wielu odstępstw oprawa zarówno samego scenariusza macierzyństwa, jak i jego roli w kulturze. Opiera się on na przeciwstawieniu męskiej agresywności kobiecej bierności i opiekuńczości. Zgodnie z badaniami prymatolog SARY HRDY (1981), samiec u wielu naczelnych nie pełni jedynie marginalnej roli podczas wychowania potomstwa. Pojęcie instynktu macierzyńskiego ostatecznie obalił zaś już w latach 50. HARLOW (1957). Badane przez niego młode samice musiały uczyć się zachowań macierzyńskich przez kontakt z matką lub rówieśnikami. Okazało się także, że kontakt fizyczny jest dla nich warunkiem rozwoju sprzyjającego macierzyństwu. W jednej z obserwowanych sytuacji to młoda małpka musiała uczyć macierzyństwa swoją pozbawioną wcześniej odpowiedniego doświadczenia matkę (HARLOW 1971). Mit (szczególnie naukowy) jest więc pokrewny stereotypowi przez nadmierne uogólnienie zjawisk, które go podpierają.

Dyktat mitu to jednak często jedynie zewnętrzna otoczka bardzo złożonych sytuacji pomiędzy mężczyznami a kobietami. W kolejnych badaniach stwierdzono daleko większą złożoność rzeczywistych relacji między osobami ustawianymi w sztucznych sytuacjach, niż można by oczekiwać po stereotypowym sposobie ich myślenia. Nie udało się także odnaleźć ani jednego stereotypowego rozróżnienia między rodzajami, które odnaleźć by można we wszystkich kulturach ludzkich (GIBBONS i współaut. 1997).

Stereotypy w znacznym stopniu warunkowane są przez procesy emocjonalne, pomagające w powstawaniu schematów tożsamości płciowej. Związek emocji z tożsamością płciową jest co najmniej trojakiemu rodzaju. Po pierwsze, emocje pomagają kształtować naj-

rozmaitsze elementy układanki budującej zachowania i tożsamość płciową. Po drugie, emocje układają się w specyficzny, wzorzec zależny od płci, wspólny – jak można wykazać – dla wszystkich jej przedstawicieli. Po trzecie, odbieranie cudzych emocji zależy może od płci osób obserwujących i ich wzajemnych relacji zależnych od płci. Emocje pomagają w budowaniu tożsamości płciowej poprzez cieniowanie elementów składających się na nią oraz poprzez dopuszczanie lub nie sygnałów z otoczenia, mających wpływ na ich modyfikację. Emocje mają wpływ na procesy poznawcze człowieka już na bardzo wstępnych etapach

przyswajania informacji. Począwszy już od procesów uwagi stanowią, w miarę wzrostu złożoności procesów poznawczych, coraz silniejszy czynnik porządkujący i oceniający przetwarzane w umyśle informacje, w tym te dotyczące płci własnej i osób z otoczenia. W chwili obecnej trwają prace nad odnajdywaniem wpływu drobnych różnic w funkcjonowaniu emocjonalnym na kształt tożsamości płciowej. Szczególnie wyraźne efekty stwierdza się podczas badań nad wstrętem, zakłopotaniem, zażenowaniem, ciekawością, niepewnością i nieśmiałością.

EDUKACJA, PRACA I KARIERA

Stereotypowe podejście do płci szczególnie wyraźnie ukazuje się, gdy spoglądamy na sposób kształcenia dzieci w szkołach. Przedstawione poniżej przykłady pokazują, że na różnice poznawcze między płciami, przynajmniej w części, ma wpływ sposób uczenia.

Badania SCHIFFA (1997) pokazują, że wyższe zdolności przestrzenne, przypisywane chłopcom, mogą w rzeczywistości zależeć od treningu i dostępu do odpowiednich zabawek, który zapewniany jest częściej chłopcom. Badania Serbin (SERBIN i współaut. 1990) ujawniają, że powodzenie szkolne zależy od wyuczenia oczekiwanych przez otoczenie zdolności i nabycia wiedzy charakterystycznej dla określonej płci. W przypadku umiejętności poznawczych będą to dla dziewczynek – te związane z aktywnością werbalną, dla chłopców – związane z naukami przyrodniczymi. Jak dowodzą badania Eccles i jej współpracowników (ECCLES i współaut. 1993), przekonania o różnicach płciowych w zakresie poznania występują u dzieci, u których nie można stwierdzić żadnych rzeczywistych różnic w zakresie umiejętności poznawczych, bądź nawet obserwuje się różnice przeciwne do stereotypowo przyjętych za rzeczywiste. Podobne wyniki uzyskano także dla starszych dzieci. Najważniejszym czynnikiem różnicującym płeć na wyższych etapach edukacji okazał się poziom aspiracji (niższy u kobiet) oraz problemy dziewcząt związane z napastowaniem i molestowaniem seksualnym. Jeżeli wspomnimy jeszcze o wynikach serii meta-analiz przeprowadzonych przez HYDE (1990, 1996), począwszy od 1980 r. aż po dzisiaj, z których wynika, że różnice w zdolnościach

umysłowych pomiędzy mężczyznami a kobietami są niejednoznaczne oraz dotyczą w istocie około 1% populacji, warto zastanowić się, czy podkreślając wagę różnic poznawczych między płciami nie ulegamy raczej stereotypom niż wiedzy. Istnieje jednocześnie znaczna liczba stanowisk podkreślających wagę takich różnic i badaczy dowodzących ich znacznej głębokości. Wydaje się, że na rozstrzygnięcie kontrowersji związanych z problemem różnic poznawczych między płciami trzeba jeszcze będzie poczekać.

Praca kobiety ujmowana w kategoriach kariery jest zjawiskiem stosunkowo świeżym, ulegającym jednocześnie szybkim przemianom. Wyniki badań przeprowadzonych w latach 80. ubiegłego wieku, pokazujące u kobiet większy lęk przed sukcesem, przypisywanie sobie winy za porażki, mniejszą ambicję i aktywność, nie utrzymały się do dzisiaj prawie wcale. Przeciwnie, kobiety zdają się przejawiać więcej chęci do pracy, większą kreatywność w rozwiązywaniu problemów oraz – co ważne – przyswoiły sobie normy obowiązujące na rynku pracy, związane z nieco makiawelicznymi sposobami osiągania sukcesu. Dotyczy to zarówno krajów Europy zachodniej, jak również młodszego pokolenia we wschodniej części Europy.

Pomimo tego ich sytuacja jest wciąż odmienna. Kobiety spotykają się często ze zjawiskiem „szklanego sufitu”, czyli niemożności rozwoju powyżej pewnego, ściśle określonego w danej organizacji, poziomu. Wiąże się z tym często zjawisko „symbolicznej reprezentacji” – kobiety, nawet jeżeli jest ich porównywalna do mężczyzn liczba w miejscu pracy, mają przekonanie (podzielane przez ich kolegów z miejsca

zatrudnienia), że stanowią wyjątek i są zaledwie gościem w męskim świecie. Starają się więc odnaleźć swoje specyficzne w nim miejsce, co wiąże się często z izolacją od współpracowników. Jest to jeden z ważniejszych powodów zjawiska polegającego na mniejszej współpracy między kobietami w miejscu zatrudnienia. Kolejnym zjawiskiem związanym z pracą kobiet jest tzw. „wyraźność mniejszości”. Kobiety wyróżniają się w miejscu pracy przez to, że są kobietami, a co za tym idzie w przypadku osiągnięć nie stają się „najlepszym pracownikiem”, ale „najlepszym pracownikiem wśród kobiet”. Sukcesy jednej z kobiet stanowią dla pracodawców czasem tylko „koronny dowód” i wyjątek potwierdzający regułę, że kobiety pracować nie potrafią (te inne kobiety). Od kobiet oczekuje się także innego rodzaju pracy i zachowania niż od mężczyzn (np. uległości i większego

szacunku dla przełożonych). Opiera się to między innymi na tak zwanej „ekspansji roli płciowej” (GUTEK 1985). Dotyczy ona zachowań typowych dla danego rodzaju, które nie mają żadnego związku z nową sytuacją (np. pracy). Otoczenie oczekuje zazwyczaj, że zostaną one w nowej sytuacji powielone. Zjawisko to nazywa się często „przeniesieniem domu do pracy”. Wyuczone i oswojone wzorce interakcji międzypłciowych są chętnie wykorzystywane przez osoby nie znane sobie, a powiązane przez sytuację. Raz wykorzystany wzorec relacji między płciami będzie miał skłonność do powielania się w przyszłości.

Przedstawione powyżej fakty pokazują, że wiele problemów związanych z płcią i rolą kobiety w społeczeństwie ma charakter zbliżony do problematyki mniejszości rasowych lub wyznaniowych. Tak się je też dzisiaj rozumie.

SEKSIZM

Jednym z najłatwiejszych do uchwycenia przejawów seksizmu w społeczeństwie są sytuacje „związania” stosowane w odniesieniu do kobiet. Pojawiają się one na przykład w chwili, gdy od kobiety oczekuje się zachowania związanego z określonym mitem, nie ujawniając jednocześnie własnych wyobrażeń dotyczących tego mitu. Od kobiet wymaga się wówczas opartego o intuicję odpowiedniego zachowania oraz wrażliwości wystarczającej do rozpoznania oczekiwań, dzięki rozpoznaniu ich bardzo subtelnych oznak. Oczekiwanie takie zwłaszcza związane z określonym mitem są znacznie wyraźniej i precyzyjniej formułowane w stosunku do mężczyzn. W szczególnie trudnej pozycji ustawia kobietę, znane z myślenia systemowego, „wiązanie podwójne”. Obserwuje się je na przykład, gdy oczekuje się od niej zachowania zgodnego z wyobrażeniem, karząc jednocześnie każdą próbę wywiązania się z tych oczekiwań jako niewystarczającą. Pewną formą podwójnego wiązania jest na przykład tokenizm – konstruowanie zadania tak, by osoba je realizująca musiała ponieść porażkę. Osoba układająca je służy wówczas wykonującemu wszelką pomocą, uzyskując jego zależność. Zgodnie z badaniami, obie te sytuacje, tak w pracy, jak i w rodzi-

nie, zdecydowanie częściej dotyczą kobiet. Bycie kobietą traktowane jest jako „odstępstwo od normy”, co obserwuje się w znacznej liczbie instytucji oraz w przypadku wielu relacji grupowych i rodzinnych. Seksizm jest więc rodzajem gry, podejmowanej świadomie lub nieświadomie przez uczestników interakcji, mającej na celu nieuzasadnione i negatywne, w którymś ze swoich aspektów, odniesienie do osoby jedynie ze względu na jej płeć. Gra ta ma często jeszcze jedną niebezpieczną cechę (upodabniając ją do rasizmu), mianowicie skłonność do obwiniania ofiary. Niezależnie od krzywdy, jakiej pokrzywdzona osoba doznała, to jeżeli była ona kobietą, ma znacznie większą szansę, by вина została przypisana właśnie jej. W stosunku do kobiet na przykład, wszelkie przejawy dyskryminacji są przypisywane jej nieudolności czy też (najczęściej wrodzonym) ułomnościom, nie pozwalającym na właściwe wyjście z trudnej sytuacji. Ogólne przyzwolenie społeczne na większą agresję wobec kobiet (abstrahując od zagrożenia życia, gdyż w takich momentach etos rycerski każe traktować kobiety z pełną atencją) jest rzeczywistością społeczną, wskazuje, że elementy seksizmu można odnaleźć w całej kulturze.

PRZYJA NIE

Bliskość polegająca na dzieleniu uczuć to przyjaźń – jak obserwujemy dzisiaj – raczej kobieca, zaś bliskość opierająca się na dzieleniu przeżyć i zajęć – raczej męska. W XIX w. sądzono, że kobiety nie są zdolne do prawdziwej przyjaźni, a jeśli już, to taka relacja nie jest warta uwagi. Dzisiaj ta sytuacja uległa odwróceniu. Przyjaźń kobieca jest słabiej poznana historycznie, ale za to w dniu dzisiejszym, silniej od męskiej akcentowana oraz częściej badana¹. Dzieci dwu i pół letnie mają skłonność do bawienia się raczej z przedstawicielami tej samej płci. Chłopcy częściej ignorują dziewczynki, dziewczynki w relacjach z chłopcami wycofują się. Wtedy też powstają pierwsze przyjaźnie oraz zaczątek odmiennych modeli przyjaźni. Rozwój przyjaźni to rozwój związanych z nią zasad oraz wiązanie odpowiednich uczuć i coraz większe ich różnicowanie. Konflikt jako element przyjaźni jest akceptowany dopiero przez starsze dzieci. Przyjaźń, kiedy oswoi się ze sprzeczką, poczyną być nienaruszalna. Według THORNE (1993), naturalny podział dziewczynek i chłopców w wieku 10 lat na dwa wrogie szczepy, ma za zadanie wykształcenie odpowiednich, charakterystycznych dla płci wzorów przyjaźni. Rzadko zdarza się wówczas poruszanie się pomiędzy tymi dwoma światami. Dokuczanie przez dzieci przedstawicielom odmienniej płci często zachodzi jednak z podtekstem naiwnego erotyzmu, trenowania i odgrywania pierwszych scen romantycznych. Uczenie się przyjaźni jest – jak się wydaje – nierozdzielnie splecione z uczeniem się zachowań płciowych w ogóle.

Charakter bliskości w przyjaźniach męskich bardzo ewoluował na przestrzeni wieków i miał wiele odcieni (przyjaźń romantyczna, rycerska, honorowa itd.). Chłopcy częściej niż dziewczęta przebywają z innymi rówieśnikami, ale ich relacje są płytsze, rzadziej uczestniczą w rozmowach. Jak twierdzi Berendt (za:

BRANNON 2002), przed ściślejszymi przyjaźniami w wieku szkolnym chroni chłopców lęk o tożsamość płciową, lęk przed homoseksualizmem. Jednak w późniejszym wieku, obniżeniu poczucia samotności u młodych mężczyzn sprzyja głównie przebywanie z kobietami, u młodych kobiet zaś – zarówno z kobietami, jak i z mężczyznami. Kobiety – jak się przyjmuje – potrafią zapewnić większy komfort psychiczny. Jednak to męskie przyjaźnie działają sprawniej, aktywne działanie jest – jak się wydaje – ich podstawową funkcją.

Jak wynika z badań Wellman (patrz BRANNON 2002), u osób pozostających w związkach partnerskich, przyjaźnie stają się bardziej stereotypowe płciowo: u kobiet dominują pogaduszki, u mężczyzn – wspólne działanie albo sport. Relacje z innymi parami nie wymagają jednakowego zaangażowania w nie obojga partnerów; taka symetria jest wręcz rzadkością. Dlatego często w tym czasie spotyka się „przyjaźnie z przymusu”. Młode małżeństwa na pewien czas odcinają się wręcz od przyjaciół. Tworzenie pary musi wiązać się z przeformulowaniem reguł przyjaźni.

Ciekawym przypadkiem przyjaźni, obarczonym wieloma mitami, jest przyjaźń między kobietą a mężczyzną. Przyjaźnie między płciami były niegdyś praktycznie nieznane. Także dziś, dopiero gdy uwzględniono w badaniach także „przyjaźniących się ze sobą” kochanków (bo czy można oceniać przyjaźń przez pryzmat tego, czy przyjaciele śpią ze sobą czy też nie?), zaczęto dostrzegać rzeczywisty charakter takich przyjaźni. Ilość zwierzeń u kochanków jest na przykład, znacząco większa niż w przyjaźniach platonicznych. Ich cechą jest także elastyczność pełnionych ról, lepsze wzajemne zrozumienie i zdolność do słuchania siebie wzajemnie. Aktywne słuchanie to zresztą ta cecha, która najbardziej odróżnia związki kobiet od tych, które tworzą sami mężczyźni.

WYBÓR PARTNERA

Preferencje dotyczące partnera oraz strategie służące jego zdobyciu różnią się w zależności od płci, charakteru planowanego związku oraz zasobów osobistych i cech psy-

chicznych własnych i partnera. Zostaną one przedstawione z perspektywy psychologii ewolucyjnej, dla której stanowią mechanizm adaptacyjny, służący przetrwaniu i wychowa-

¹ Badania poświęcone mężczyznom są znacznie rzadsze w dzisiejszej psychologii, niezależnie od tematu jakim się zajmują.

niu potomstwa oraz zapewnieniu sukcesu reprodukcyjnego.

Kobiety preferują, jeśli ich celem jest stworzenie stałego związku, mężczyzn zdolnych do inwestowania w nią i potomstwo, to znaczy posiadających dobre perspektywy finansowe i pozycję społeczną. Powinni być także od niej starsi, ambitni, inteligentni oraz pracowici. Kobieta ocenia jednocześnie chęć mężczyzny do dzielenia się swoimi zasobami, to znaczy jego wiarygodność, stabilność emocjonalną; przygląda się oznakom zaangażowania i poszukuje znaków świadczących o pozytywnym nastawieniu do dzieci. Większe szanse na bycie wybranym mają partnerzy zdolni do obrony potomstwa. Podobny system wartości, podobny charakter, dobry kontakt, to charakterystyki dodatkowe, warunkujące trwałość związku niezbędną do opieki nad dziećmi.

Mężczyźni poszukują u partnerki innych cech: młodego wieku, spełnienia kanonu urody, jaki został mu wpojony (większość z nich jest bardzo do siebie podobnych i mogących świadczyć o zdrowiu partnerki i jej zdolności do rodzenia dzieci), oceniają też inteligencję

oraz zdolność do opieki nad dzieckiem i potencjalną wierność.

W przypadku przelotnych kontaktów seksualnych, jak również podczas „odbijania partnerów” (SCHMITT i BUSS 2001), mężczyźni stosują niemal te same strategie, co przy doborze stałej partnerki, choć w przypadku kontaktów przelotnych mniej nacisk kładą na inteligencję oraz opiekuńczość. Kobiety w przypadku kontaktów przelotnych poszukują głównie dobrych kochanków, poszukują „lepszego genów” dla swych dzieci oraz wykorzystują sytuację do manipulowania partnerem. W przypadku odbijania partnera, łączą wymagania dotyczące kontaktów przelotnych i stałych. Ewolucyjne podejście nie jest jednak jedynym. W badaniach Harleya (za BUSS 2001) kobiety za atrakcyjne u mężczyzny uważają zarówno urodę, jak i status, mądrość, życzliwość itd. Im trudniejsze warunki życia społeczności, tym bardziej dla kobiety atrakcyjni są mężczyźni gwarantujący dobrobyt. Generalnie uważa się, że uczucia oraz cechy sprzyjające dobremu relacjom, to charakterystyki związane (przynajmniej statystycznie) z już istniejącymi związkami. Prawidłowość ta potwierdza się w różnych kulturach.

ZWIĄZKI ROMANTYCZNE (W KULTURZE ZACHODU)

Standardem bliskości w dzisiejszych czasach staje się powoli kobiecy styl relacyjny, polegający na zwierzaniu się, zacieśnianiu związku, bliskim dopasowaniu partnerów. Można powiedzieć, że zachodzi dziś feminizacja miłości. Mężczyźni i kobiety mają jednak najczęściej odmienne style relacyjne, co prowadzi do przeformułowania zarówno charakteru związku, jak i sposobów komunikowania się partnerów z otoczeniem. Ujemną stroną tej przemiany jest zmniejszenie zadowolenia ze związków i niepokój obserwowany u dzisiejszych mężczyzn. Nie można jednak zaprzeczyć, że odnoszą oni z takiej sytuacji także niezaprzeczalne korzyści – uczenie się komunikacji sprzyja u nich rozwijaniu zdolności do spostrzegania inności oraz przenoszenia empatii na inne relacje. Czy wobec tego oznacza to, że mężczyźni uczą się, jak nie być sobą?

Według HATFIELD i RAPSON (1996) oraz wielu innych badaczy, miłość romantyczna jest uniwersalna, ale tak naprawdę dopiero w całkiem niedawnych czasach stała się fundamentem związków. Jeszcze w niezbyt odległej przeszłości o ich kształcie w całości decydowały odpowiednie wzorce społeczne i kulturo-

we, a o wzajemnych relacjach – role. Dzisiaj zwiększa się swoboda w tworzeniu związku i znaczenie uczuć. Im większa wolność w tworzeniu związków, tym mniej sprawdzają się strukturalne czy ewolucyjne wytłumaczenia służące ich opisowi. Na nasze dzisiejsze podejście do związków nie wpłynął plejstocen w tak wielkim stopniu, jak uczynił to XIX w. Wiele przekonań i przesądów dotyczących ról, jak i same role, wywodzą się wprost z mitów lub – z pomocą krytyki i odwrócenia tychże mitów do góry nogami – z ich dziewiętnastowiecznej formy, czasem też z połączenia obu możliwości. Przykładowo kobieta jako specjalistka w dziedzinie miłości, to nie tylko wynik romantycznego mitu, ale także zmiany współczesnej roli męskiej odartej z romantyzmu. Mit pozbawiony swej powagi i bogatego stroju najczęściej nie umiera bowiem, lecz się karykaturalizuje. Nie można się jednak zgodzić z tym, że – jak chce wiele badaczek feministycznych – to rewolucja przemysłowa zachwiała w jakiś sposób istniejącą wcześniej równowagą między płciami. Dziś u badaczy płci obserwuje się jakąś niezwykle wiarę w złoty wiek w sprawach płci sprzed rewolucji francuskiej, niezależnie od

środowiska, pozycji społecznej, zwyczajów itp. To oczywisty błąd.

Zachowania romantyczne można dość dobrze klasyfikować posługując się teorią miłości STERNBERGA (1986). Według tej koncepcji istnieją trzy czynniki warunkujące charakter bliskiego związku. Są to: intymność (bliskość), namiętność oraz zobowiązanie. Lubienie się, opisane w oparciu o te trzy czynniki, to sama intymność. Przyjaźń to połączenie bliskości i zobowiązania. Miłość romantyczna to bliskość i namiętność bez zobowiązania. Miłość jałowa to samo zobowiązanie. Miłość bezmyślna to namiętność i zobowiązanie bez bliskości. Opętanie to sama namiętność. Miłość spełniona to wszystkie trzy naraz i na dodatek w pełni wyrażone. Teoria ta w późniejszym czasie uległa pewnym zmianom, na przykład dostrzeżono, że proporcja tych składników zmienia się wraz z wiekiem. Namiętność ustępuje intymności itp. Nie mniej jednak teoria ta daje pewien (prawda, że skromny i suchy?) obraz miłości naszych czasów.

Randki, dzisiaj nieodłączny element budowania relacji między płciami i ważne źródło informacji o sposobach budowania związków, to także zwyczaj z końca XIX w. To jednak, co niegdyś stanowiło zaledwie sposób na dobieranie się w pary osób dorosłych, dziś jest także sposobem na trenowanie się w płciowości dla nastolatków oraz jednym z najoczywistszych przykładów poszerzenia zachowań płciowych na inne sfery życia ludzkiego. Randki różnią się między sobą pod względem perspektywy i ładunku emocjonalnego, jaki ze sobą niosą oraz rodzajów toczonych w czasie ich trwania gier. Mimo to scenariusz randki, także dorosłej, zazwyczaj jest zgodny z podstawowym stereotypem płciowym – to mężczyzna działa, a kobieta reaguje. Nawet jeżeli role płciowe stanowią jedynie materiał, przy pomocy którego prowadzi się w czasie randki flirt, to są one właściwie niezbędne. Randka jest więc w istocie modelem i polem do trenowania i przeformułowania reguł życia społecznego i rówieśniczego na potrzeby pary i tworzących ją jednostek.

Związki generalnie rzecz biorąc buduje się na podobieństwach, nie odmiennościach. Drobne różnice, tak często i chętnie podkreślane wewnątrz pary, dodają smaku relacji, ale jedynie na tle niemal identycznych cech partnerów (ANTILL 1983). Akceptowanie określonych ról, dostrzeganie różnic przy podobieństwach natury ogólnej oraz wytworzenie odpowiedniego systemu komunikacji to najwa-

żniejsze cechy dobrze dobranej pary. Warto podkreślić, że dla kobiet zgodność światopoglądów ma zwykle większe znaczenie dla utrzymania związku niż dla mężczyzn.

Mężczyźni – jak wynika z badań – są bardziej tradycyjnie nastawieni do związków i bardziej romantyczni (PEPLAU i GORDON 1985). Oni też częściej wykluczają małżeństwo bez miłości. Samo małżeństwo wydaje się być korzystniejsze dla mężczyzn niż dla kobiet. Żonaci mężczyźni są psychicznie i fizycznie zdrowsi i lepiej rozwinięci, w sposób zbliżony do niezamężnych kobiet. Mężczyźni znacznie ciężiej także przechodzą rozpad stałego związku. Potrzebują stałego oparcia emocjonalnego (inne badania pokazują, że obserwuje się to już w dzieciństwie – chłopcy są bardziej zależni od bliskości matek). Mit o kobietach, które chcą wyjść za mąż, „usidlając” w ten sposób mężczyznę, to efekt czasów minionych, kiedy to kobieta niezamężna praktycznie nie miała w społeczeństwie żadnych praw.

Z badań nad komunikacją w parach (CANCIAN 1987) wynika, że mężczyźni do osiągania bliskości i poprawy zrozumienia najchętniej wykorzystują seks, dla kobiet nie stanowi on formy porozumiewania się. Dla kobiet ważniejsza jest rozmowa o uczuciach, dla mężczyzn mają one charakter przemijający, nie warto więc poświęcać im większej uwagi. Mężczyźni mają także większą skłonność (znów wbrew obiegowej opinii) do skupiania się na chwilowych uczuciach, kobiety na uczuciach utrzymujących się przez dłuższy czas. Komunikacja, to dla obu stron żonglerka sprzecznymi potrzebami zażyłości i niezależności, ukryte komunikaty i ich poszukiwanie. Wspomniana na początku konieczność opanowania stylu komunikacyjnego partnera nie rozwiązuje jednak problemów. Ważne jest jeszcze odnalezienie sposobów rozwiązywania trudności, jakie ze sobą niesie iskrzenie na styku obu stylów. Można doskonale wiedzieć, co się stanie, a i tak nie umieć zapobiec kłopotom. Zredukowaniu zagrożeń służą odpowiednie style budowania małżeństw. Zgodnie z powyższym CANCIAN (1987) proponuje wyróżnić następujące rodzaje małżeństw współczesnych w krajach Zachodu: (i) oparte na koleżeństwie (role zdefiniowane i rozdzielone, kobiety podtrzymują miłość), (ii) oparte na niezależności (układ dwojga wolnych ludzi, rozwój osobisty jest najważniejszy) lub też (iii) na współzależności (elastyczność ról rodzajowych, najważniejszy jest związek).

Rozpad związku to skomplikowany proces związany najczęściej z brakiem realizacji wcześniejszych wyobrażeń na jego temat. Przyczynami mogą być (DUCK 1991): złamanie bliskości emocjonalnej, komunikacji, szacunku dla partnera, zaprzeczenie priorytetowości relacji z partnerem, wykroczenia przeciw wierności, brak udanego życia seksualnego oraz agresja i niedostatek fizycznej manifestacji czułości. Jak twierdzi Cancian, kobietom bardziej zależy na uniknięciu konfliktów, ale też to one częściej wskazują na problemy, jakie pojawiają się w życiu pary. To kobiety inicjują 80% rozstań, choć niekoniecznie one są sprawcami rozstania i niekoniecznie one najsilniej do niego dążą. Kobiety też szybciej potrafią pogodzić się z rozpadem związku i szybciej dochodzą do równowa-

gi emocjonalnej, co warto zestawić z tym, że – jak wynika z badań – wolniej się także zakończają.

Zdrada – jeden z poważniejszych predyktorów rozstania – jest dla mężczyzny najczęściej epizodem, o którym nie chce on informować stałej partnerki, by nie niszczyć związku, przysgodą wzbogacającą – jego zdaniem – życie seksualne. Kobiety, jak się przyjmuje, mają tysiące powodów, dla których zdradzają, mężczyźni tylko jeden. Być może dlatego, że jak wskazują badania, jest im łatwiej przeżyć przygodę seksualną bez angażowania uczuć w jakiegokolwiek postaci. Z badań BUSSA (2001) wynika, że mężczyźni zdradzają bez względu na satysfakcję z małżeństwa, kobiety, tylko gdy jej nie mają.

RÓŻNICE CZY PODOBIENSTWA?

Nie zawsze można w sposób jasny i precyzyjny mówić o problematyce różnic między płciami. Społeczny kontekst płci jest zdecydowanie bardziej różnorodny od dychotomicznego postrzegania różnic. Problematykę płci można przyrównać do rodzaju mozaiki, w której nie wszystkie elementy są widoczne, wiele ma nie pasujące do całości kolory, nie wszystkie chcą i mogą do siebie pasować. Niespójność wyników badań i niejednorodność wyjaśnień – jak twierdzi BAUMEISTER (1988) – nie musi być tutaj zagrożeniem. Może dawać nadzieję na pełniejsze zrozumienie swego przedmiotu. Obecnie co najmniej takim samym zaintereso-

waniem, jak odmienność między płciami, cieszy się poszukiwanie wzorów zachowań związanych z płcią, w obrębie każdej z płci. Integracja zjawisk związanych z wyobraźnią, doświadczeniem i kulturą to wyzwanie, przed którym w dniu dzisiejszym stoi psychologia płci. Zwłaszcza spostrzeżenie i próba opisu różnorodności zachowań płciowych w różnych kulturach oraz próba przyjrzenia się scenariuszom zachowań płciowych w studiach indywidualnych przypadków dadzą, być może już w najbliższym czasie, pełniejszy obraz ludzkiego życia płciowego.

HOW IS SOCIAL PSYCHOLOGY MANAGING WITH THE SEX ISSUE?

S u m m a r y

In this article the author presents various approaches to gender and sex from the perspective of social psychology. The paper is divided into parts that focus on the most often discussed problems which are: understanding of gender, sex stereotypes and social

myths, education and career, choosing the partner, friendship and close relationships. Each part contains a short introduction followed by some examples of studies which had a remarkable impact on the way we are thinking about gender today.

LITERATURA

- ANTILL J. K., 1983. *Sex role complementarity versus similarity in married couples*. J. Pers. Soc. Psychol. 45, 145–155.
 BAUMEISTER R. F., 1988. *Should we stop studying sex differences altogether?* Am. Psych. 43, 1092–1095.
 BEM S. L., 2000. *Męskość – Kobiecość. O różnicach wynikających z płci*. Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.

- BRANNON L., 2002. *Psychologia rodzaju*. Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
 BUSS D. M., 2001. *Psychologia ewolucyjna*. Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
 CANCEAN F. M., 1987. *Love in America: gender and self-development*. Cambridge Univ. Press, Cambridge.
 DEAUX K., LEWIS L., 1984. *The structure of gender stereotypes*. J. Pers. Soc. Psychol. 46, 991–1004.

- DUCK S., 1991. *Understanding relationships*. Guilford Press, New York.
- ECCLES J. S., WIGFIELD A., HAROLD R. D., BLUMENFELD PH., 1993. *Age and gender differences in children self and task – perceptions during elementary school*. Child Dev. 64, 830–845.
- EDMONDS E. M., CAHOON D. D., 1993. *The new sexism: females' negativism towards males*. J. Soc. Behav. Pers. 8, 481–487.
- GIBBONS J. L., HAMBY B. A., DENIS W. D., 1997. *Researching gender – role ideologies internationally and cross – culturally*. Psychol. Women Q. 21, 151–170.
- GUTTEK B., 1985. *Sex and the workplace*. Jossey-Bass, San Francisco.
- HARLOW H. F. 1957. *Love in infant monkeys*. Sci. Am. 200, 68–74.
- HARLOW H. F. 1971 *Learning to love*. San Francisco. Albin.
- HATFIELD E., RAPSON R. L., 1996. *Love and sex: cross-cultural perspectives*. Allyn and Bacon, Boston.
- HYDE J. S. 1990. *Understanding human sexuality*. N.Y. McGraw Hill.
- HYDE J. S. 1996. *Where are the gender differences? Where are the gender similarities?* [W:] *Sex power, conflict: evolutionary and feminist perspectives*. BUSS D. M., MALAMUTH N. M. (red.). N.Y. Oxford Univ. Press.
- HRDY S. B., 1981. *The women that never evolved*. Harvard Univ. Press, Cambridge, MA.
- KIMMEL M. S., MESSNER M. A., 1992. *Men's lives*. Macmillan, New York.
- LEVY G.D., FIVUSH R., 1993. *Scripts and gender: A new approach for examining gender – role development*. Dev. Rev. 13, 126–146.
- MARTIN C. L., LITTLE J. K., 1990. *The relation of gender understanding to children's sex – typed preferences, and gender stereotyping*. Child Dev. 61, 1891–1904.
- PEPLAU L. A., GORDON S. L., 1985. *Women and men in love: Gender differences in close heterosexual relationships*. [W:] *Women, gender and social psychology*. O'LEARY, V. E., UNGER R. K., WALLSTON B. S. (red.). Hillsdale, NJ, Erlbaum, 257–292.
- SCHIFF D., 1997. *Give your daughters legos and erector sets, in addition to Barbies if you want them to go into engineering*. Electron. Des. 45, 70–80.
- SCHMITT D. P., BUSS D., 2001. *Human mate poaching: Tactics and temptations for infiltrating existing mateships*. J. Pers. Soc. Psychol. 80, 894–917.
- SERBIN L. A., ZELKOWITZ P., DOYLE A., GOLD D., WHEATON B., 1990. *The socialization of sex – differentiated skills and academic performance*. Sex Roles 23, 613–628.
- STERNBERG R. J., 1986. *A triangular theory of love*. Psych. Rev. 93, 119–135.
- TANNEN D., 1999. *Ty nic nie rozumiesz! Kobieta i mężczyzna w rozmowie*. Zysk i S-ka, Poznań.
- THORNE B., 1993. *Gender play: girls and boys in school*. Rutgers Univ. Press, New Brunswick, NJ.